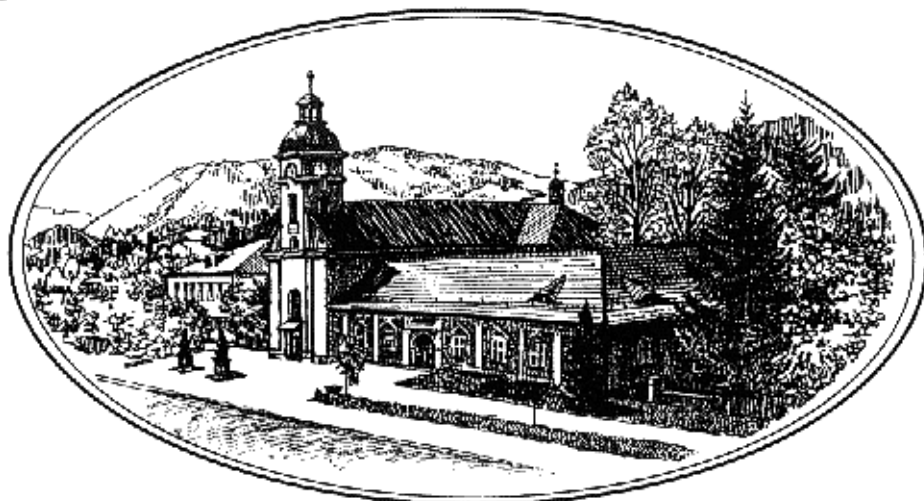


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 43 (803) 25 października 2009 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XXX NIEDZIELA ZWYKŁA

Fundament

Od kilku tygodni spoglądamy na świat wód i oceanów i dzięki temu spojrzaniu możemy odkrywać wiele ważnych i interesujących prawd. Jednak świat ten jest nie tylko źródłem piękna i bogactwa setek form życia, ale na przestrzeni wieków był także świadkiem wielu dramatycznych historii z udziałem ludzi. Należą do nich wojny i walki, które prowadzono przy użyciu statków i okrętów wojennych. Do dziś morskie dno stanowi pewnego rodzaju smutną arenę, na której spoczywa wiele wraków, będących dowodami prowadzonych morskich bitew. Przywołanie tej smutnej prawdy nie jest przypadkowe, ponieważ dziś zatrzymamy się nad prawdą o współnocie, która przez wieki uczestniczyła w walce i ciągle jej podlega a pomimo tego nie uległa zniszczeniu. Dlaczego tak jest, czemu zawdzięcza ona swoją siłę? Oto pytanie, na które poszukamy dziś odpowiedzi.

Kiedy słyszymy słowo walka, to wyobrażamy sobie tę, która angażuje różne narody bądź grupy ludzi wrogo do siebie nastawionych i prowadzących działania mające na celu pokonanie przeciwnika i odniesienie zamierzonych korzyści. Ale wojna w sensie militarnym to dopiero jeden na dużo szerszej panoramie terenów, gdzie walka może być prowadzona. Innym obszarem może być ekonomia. Można to dostrzec zwłaszcza dziś, gdzie na tym polu coraz wyraźniej widać, jak toczą się różnego rodzaju zmagania.

Kolejnym „ polem walki ” może być sam człowiek. Warto przez chwilę zastanowić się, ileż to zmagani dzieje się w nas samych. Najlepiej widać to, kiedy podejmujemy temat pokusy, która jest „ ofertą ”, mająca jasny cel: pokonanie i niszczenie człowieka, rozbijanie go od wewnątrz. Współczesny świat odślania, ilu ludzi właśnie na tym polu ponosi sromotne porażki, nie zdając sobie z tego sprawy, kiedy pod płaszczykiem tanich i płytkich haseł typu: „ Róbta co chceta ” zamienia ludzi, zwłaszcza młodych w niewolników i duchowych karłów.

Ale jest jeszcze jedno istotne pole walki. To walka z Kościołem i to właśnie on jest tą wspólnotą, o którą zapytaliśmy na wstępie: dlaczego pomimo

tylu ataków, nie udało się go zniszczyć?

Aby lepiej dostrzec interesującą nas odpowiedź, należy zdać sobie sprawę, kto jest przeciwnikiem w tej walce. Bez jasnego rozeznania, trudno zrozumieć i dostrzec istotę tej wojny. Tym, któremu najbardziej zależy, aby Kościół katolicki zniszczyć jest szatan. Ma do dyspozycji nie tylko ogromną inteligencję i pomysłowość, ale bardzo wielu wpływowych współpracowników tego świata. Warto zapytać: Dlaczego? Skąd w nim tyle nienawiści i chęci, aby Kościół zniszczyć? Odpowiedź przynosi prawda o bezpowrotnie utraconym szczęściu i zazdrości o człowieka, przed którym stoi ono otworem. Zło doskonale zdaje sobie sprawę, jaki skarb posiada Kościół i że poprzez trwanie w nim i korzystanie z darów, jakie sam Bóg w nim zostawił, człowiek może to szczęście osiągnąć. Dlatego od jego założenia prowadzi nieustanny atak, który ma celu jego zniszczenie i sprawienie, by ludzie stwierdzili, że Kościół katolicki nie jest im potrzebny. Ale pojawia się ważne pytanie: Dlaczego jego ataki tak mocne i ciągłe nie spowodowały dotąd zatopienia „ łodzi Kościoła ” na wodach tego świata? Musi istnieć jakiś „ klucz ”, który zapewnia mu wyjątkową siłę i zdolność przetrwania. Gdzie on się znajduje?

Odpowiedź na to pytanie otrzymujemy w liturgii słowa, która przygotowana została na dzisiejszą uroczystość, jaką jest rocznica poświęcenia własnego kościoła: „ Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus ” (1 Kor 3, 11). Jak należy rozumieć te słowa? Odkrywają one podstawową prawdę o Kościele. Jego fundamentem jest sam Chrystus Pan! To On jest jego siłą i gwarantem przetrwania wszystkich burz. Jeśli coś zostaje zbudowane na solidnym fundamencie, otrzymuje

wielkie szanse, by przetrwać chwile trudnych doświadczeń.

Zło robi wszystko, aby pokazywać tylko słabe strony Kościoła, by poprzez krytykanctwo przekonać ludzi, że nie jest im już potrzebny. Jednak człowiek wiary, któremu zależy na mądrym życiu i szczęściu wiecznym, nigdy z Kościoła zbudowanego na fundamencie samego Boga nie zrezygnuje.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Jr 31,7-9

Psalm: Ps 126,1-6

II czytanie: Hbr 5,1-6

Ewangelia: Mk 10,46-52

ks. Zbigniew Zachorek

Religia a film 31

W ostatnim tygodniu przypadła 25 rocznica męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. W związku z tym dziś o filmach związanych z tym kapłanem.

Na początek film najnowszy, którego premiera odbyła się w lutym tego roku: **Popiełuszko. Wolność jest w nas** w reżyserii Rafała Wieczyńskiego.

Opowieść o człowieku, który ze skromnego chłopaka z podlaskiej wsi stał się duchowym przewodnikiem narodu oraz symbolem odwagi w walce o wolność i prawdę. Obraz przedstawia życie księdza Jerzego od lat dzieciństwa na polskiej prowincji, poprzez okres kształtowania się jego powołania w wojsku, proces rodzenia się jego legendy w czasie ciężkiej próby stanu wojennego, aż po jego bestialski mord i gromadzący blisko pół miliona ludzi pogrzeb.

Zabić księdza z roku 1988 w reżyserii Agnieszki Holland produkcji francusko-amerykańskiej. Warszawa 1981 r.

Z powodu kontaktów ze środowiskiem działaczy „Solidarności” i płomiennych kazań wygłaszanych w kościele św. Sebastiana ksiądz Alek jest od dawna pod obserwacją tajnych służb. Stefan, oficer Służby Bezpieczeństwa wprowadza jednego ze swoich ludzi, Feliksa, podającego się za milicjanta-dezertera, do kręgu bliskich znajomych księdza. Alek udziela mu nawet gościny w swoim domu. W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu księdza milicja znajduje radiostację i ulotki podrzucone przez Feliksa. Alek zostaje aresztowany, ale po interwencji Episkopatu wychodzi na wolność. Stefan dowiaduje się o planowanym przez księdza Alka wyjeździe do Kutna na spotkanie z seminarzystami. Jego kierowcą ma być Józef, najbliższy współpracownik i przyjaciel. Stefan dochodzi do wniosku, że będzie to idealna okazja do zlikwidowania duchownego, który staje się coraz bardziej „niewygodny”.

Ksiądz Jerzy z 1987 roku w reżyserii Mariana Terleckiego.

Ten trzyczęściowy film dokumentuje kilkuletnią działalność duszpasterską ks. Jerzego Popiełuszki w kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu, sytuację w parafii po jego zamordowaniu oraz wizytę Jana Pawła II u grobu kapłana 14.06.1987. W części pierwszej wypowiadają się przyjaciele i współpracownicy ks. Jerzego, podkreślając jego skromność, pracowitość, oddanie misji głoszenia miłości bliźniego, prawdy, męstwa, sprawiedliwości i wolności oraz ofiarności dla ludzi, zwłaszcza dla rodzin robotników skazanych za działalność opozycyjną. Ilustrację stanowią między innymi amatorskie nagrania wideo z górskich wypraw, ze spotkań z Lechem Wałęsą, zdjęcia z procesów sądowych robotników oraz z gromadzących liczne rzesze wiernych nabożeństw, w tym mszy za Ojczyznę.

Część druga dokumentuje reakcje wiernych na wiadomość o śmierci kapłana. W komentarzu przypomniane zostają okoliczności porwania księdza 19.10.1984 - towarzyszą temu zdjęcia użytego przez morderców samochodu oraz rodzinnego domu Popiełuszki w Suchowoli. Poznajemy rodziców kapłana, Mariannę i Władysława. Pogrzeb celebrowany przez kardynała Józefa Glempa zamienił się w manifestację patriotyczną.

Trzecia część stanowi zapis wizyty Jana Pawła II przy grobie ks. Jerzego - złożenie kwiatów, modlitwę papieża oraz błogosławieństwo udzielone rodzicom zmarłego kapłana i wiernym.

Msza z księdzem Jerzym w reżyserii Jolanty Kessler z 1995 r.

Comiesięczne Msze za Ojczyznę, odprawiane przez ks. Jerzego Popiełuskę w warszawskim kościele św. Stanisława Kostki, gromadziły tłumy wiernych, zjednoczonych wspólnym pragnieniem wolności. W latach 1982-1984 Stawomir Kretkowski i Cezary Makowski wielokrotnie utrwalali je na taśmie wideo. Fragmenty tych unikatowych materiałów reżyser filmu zmontowała w jedyną w swoim rodzaju całość - celebrowaną przez ks. Jerzego Mszę za Ojczyznę, jakiej w rzeczywistości nigdy nie było. W homilii ks. Popiełuszki, skompilowanej z fragmentów wygłaszanych wcześniej kazań, nicią przewodnią jest troska o dobro Ojczyzny, pamięć o tych, którzy polegli w walce o godność człowieka pracującego, wołanie o sprawiedliwość, prawdę i trwanie przy ideałach „Solidarności” - wstrząsające przesłanie dla Polski. To jedyny w swoim rodzaju dokument, pozwalający widzom przeżyć wyjątkowy nastrój nabożeństw odprawianych przez ks. Popiełuskę, zamordowanego w październiku 1984 r.

Ostatni film to **Zwycięzcy nie umierają - opowieść o księdzu Jerzym** z 2004 roku, również w reżyserii Rafała Wieczyńskiego.

Jest to film dokumentujący życie, męczeństwo i niezwykły kult jakim otaczany jest ksiądz Jerzy Popiełuszko. W ten sposób zyskujemy pojęcie o domu, z którego wyszedł, o charakterze jego kapłaństwa, a także o rozmiarze przesładowań, jakim był poddany ksiądz Jerzy i Kościół w okresie PRL-u.

ks. Andrzej

**JAK PACIORKI RÓŻAŃCA PRZESUWAJĄ
SIĘ CHWILE, NASZE SMUTKI, RADO-
ŚCI I BLASKI. A TY BOGU JE ZANIEŚ,
POŁĄCZONE W RÓŻANIEC, ŚWIĘTA
PANNO MARYJO, PEŁNA ŁASKI!**

Jeszcze przez najbliższy tydzień odbywać się będą **NABOŻEŃSTWA RÓŻAŃCOWE** w naszym kościele - **CO-DZIENNIE O GODZ. 17.30 (wtorek 17.00)**. Rozważania prowadzą poszczególne grupy. Przyjdź! Zapraszamy!

Jezus ostrzegł uczniów, gdy razem opuścili Wieczernik: *Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie* (Łk 22,40). Niestety, nie posłuchali Go. Jeśli nie chcemy popełnić ich błędu, przyjmijmy poważnie słowa Jezusa. Bez modlitwy nie ostaniemy się w chwili pokusy. Nie myślimy, że tylko zło stanowi pokusę, gdyż ona przychodzi najczęściej pod postacią dobra. Najbardziej może kusi wyobrażenie większego dobra: Jezusowi np. mogło się wydawać, że lepsze będzie dla ludzi Jego pozostanie przy życiu, by dalej uzdrawiał i nauczał, unikając śmierci. Także nas kuszą rozmaite dobra, gdy stają się tak ważne, że zaprzatają całą naszą uwagę - jakby ważniejsze od Boga. Modlitwa pomaga przyjąć i pojąć, że On jest najważniejszy. Tylko z Jego pomocą wybierzemy to dobro, które naprawdę jest dla nas lepsze.



„Wierność Chrystusa, wierność kapłana” -

św. Jan Maria Vianney - myśli

Jeżeli kapłan byłby do głębi przeniknięty wielkością swojej służby, wówczas ledwie by żył. Jeżeli tu, na ziemi, zrozumielibyśmy dobrze istotę kapłaństwa, wówczas umarlibyśmy nie z lęku, lecz z miłości. Kapłan zrozumie sam siebie w pełni dopiero w niebie.

Na kapłana przy ołtarzu i przy ambonie powinniśmy patrzeć tak, jakby to był sam Bóg. Gdybym spotkał kapłana i anioła, najpierw pozdrowiłbym kapłana, potem anioła. Ten ostatni jest przyjacielem Boga, jednak kapłan Go zastępuje.

„Otoczmy troską życie” -

"Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana Boga swego, słuchając Jego głosu, Ignąc do Niego; bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi" (Pwt 30, 19-20).

Życie ludzkie pochodzi od Boga i nie daje się sprowadzić na poziom jedynie biologiczny.

Życie to nigdy nie pozostaje pod absolutną władzą człowieka. "...Jest rzeczywistością świętą, która zostaje nam powierzona, abyśmy ją strzegli z poczuciem odpowiedzialności i doskonałi ją przez miłość i dar z siebie ofiarowany Bogu i braćiom..." ("Ev. Vitae", wprowadz. poz. 2).

W egzystencji człowieka dają się zauważyć pewne zjawiska stwórcze, zaistniałe bez jakiegokolwiek udziału w nich ze strony człowieka. Darmo, bez woli własnej, a nawet bez uprzedniej wiedzy, człowiek nieustannie otrzymuje od Boga dary Jego miłości: sumienie, którym ma się posługiwać w swoim postępowaniu, wolność osobistą i wolną wolę oraz umiejętność rozróżniania i wyboru dobra (od) lub zła. Żeby nie popadał w złe postępowanie, otrzymał od Boga prawa nakazu i zakazu: Dekalog i przykazania miłości.

Najcięższym przestępstwem wobec życia jest zabójstwo, jest ono bowiem aktem nienawiści, przemocy, sprzecznych interesów, które skłaniają ludzi do agresji wobec innych, czego przejawem są zabójstwa, wojny, masowe mordy i ludobójstwo. "Krew wylana przez ludzi nie przestaje wołać... Pytanie Boga <cożeś uczynił?> od którego Kain nie może się uchylić, jest skierowane także do współczesnego człowieka, aby uświadomił sobie ogrom i powagę zamachów na życie... aby z najgłębszą powagą zastanowił się nad konsekwencjami, jakie z zamachów tych wynikają dla istnienia osób i narodów" ("Ev. Vitae", poz. 10).

A na stronach tejże encykliki, Jan Paweł II, na pytanie: "Jakimi rodzajami przestępstw legitymuje się pojęcie <zabójstwa>?" odpowiada i wyjaśnia: "Jakże nie wspomnieć tu o przemocy wymierzonej przeciw życiu milionów istot ludzkich, zwłaszcza dzieci, zmuszonych znosić nędzę, niedożywienie i głód, z powodu niesprawiedliwego podziału zasobów ziemi między poszczególne narody i klasy społeczne? O przemocy nieodłącznie związanej nie tylko z wojną, ale także z gorszącym handlem bronią, który przyczynia się do zaostrzenia licznych konfliktów zbrojnych, nękających świat? O zasiewie śmierci, jaki dokonuje się przez bezmyślne naruszanie równowagi ekologicznej, przez zbrodniczy handel narkotykami i przez propagowanie wzorców zachowań w dziedzinie życia płciowego, które nie tylko są moralnie nie do przyjęcia, ale rodzą poważne niebezpieczeństwa dla życia?"

Rocznica poświęcenia kościoła jest świętem Pańskim i Kościoła. Kościół to przede wszystkim miejsce sprawowania świętej liturgii; przestrzeń służenia Bogu i dom świętej obecności. Budynek materialny, widzialny, wciągnięty zostaje w „ekonomię” Bożego działania. W nim Bóg otacza opieką swój lud i jednoczy go z sobą. On sam tworzy z wiernych swoją świątynię.

Początki tytułu kościoła

W pierwszym znaczeniu łac. titulus, -i oznacza napis na kamieniu lub karcie. Titulus to termin prawniczy wywodzący się od marmurowych tabliczek z imieniem właściciela umieszczanych na froncie domu np. titulus Eusebii, Prudentis. Domy, w których gromadzili się pierwsi chrześcijanie, niczym się nie różniły od innych. W Rzymie i okolicy nazywano je tituli. Tituli ustalały prawo własności. Właściciele pierwszych kościołów to przede wszystkim męczennicy, którzy oddali swoje życie za wiarę. Tytuły tych domów z czasem zostały poprzedzone przymiotnikiem święty.

Kiedy wzrastała liczba chrześcijan, nie wystarczyły już domy prywatne jako miejsca zgromadzeń. Konieczne okazały się obszerniejsze budowle, były nimi bazyliki. W bazylikach starano się umieszczać ołtarz nad grobami świętych, a konkretnie nad relikwiami męczenników. W tym samym czasie rozpowzechnił się zwyczaj obierania świętych za patronów kościoła. Od czasów karolińskich szczególnie w Germanii nadawano imiona świętych patronów budynkom kościelnym jako tytuł kościoła. W późniejszym czasie przyjął się zwyczaj umieszczania w ołtarzu obrazów związanych z tytułem.

Nadanie tytułu kościołowi

Tytuł kościoła z reguły powinien być wybrany już w momencie położenia kamienia węgielnego i później potwierdzony podczas obrzędu poświęcenia lub błogosławienia kościoła. Nadanie tytułu kościołowi można porównać do nadania imienia dziecku podczas chrztu.

Tytułem kościoła może być: Przenajświętsza Trójca, Pan nasz Jezus Chrystus pod wezwaniem tajemnicy z Jego życia lub imienia już wprowadzonego do liturgii, Duch Święty, Najświętsza Maryja Panna pod jakimś wezwaniem w liturgii już przyjętym; święci Aniołowie, a także Święty wpisany w Martyrologium Rzymskim. Nie może być wybrana jako tytuł kościoła osoba błogosławionego, którego obchód nie został jeszcze wprowadzony do zatwierdzonego kalendarza partykularnego. Tytuł kościoła powinien być tylko jeden, z wyjątkiem tych Świętych, którzy razem są umieszczeni w kalendarzu. Po dokonaniu dedykacji kościoła jego tytułu nie wolno zmieniać (KPK, kan. 1218), chyba że Stolica Apostolska zezwoliła na to z poważnych przyczyn.

Zauważmy, że według obowiązujących dzisiaj norm prawnych, nie można mówić o konsekracji kościoła, ale o jego dedykacji. Termin konsekracja jest używany wyłącznie w odniesieniu do osób, natomiast dedykacja do miejsc świętych. Stąd część pontyfikatu rzymskiego zatytułowana Ordo dedicationis ecclesiae et altaris, w polskim tłumaczeniu: Obrzędy poświęcenia kościoła i ołtarza mówi wyraźnie o dedykacji kościoła.

Święto tytułu kościoła

Już w starożytności chrześcijanie podkreślali rocznice poświęcenia kościoła (łac. dedicatio ecclesiae). Mówiono o dies natalis - dniu narodzin kościoła bądź bazyliki. W przypadku poświęcenia kościoła świętemu, dzień rocznicy stawał się wspomnieniem danego świętego.

W liturgiczne wspomnienie tytułu kościoła wierni mają okazję uzyskania odpustu. Odpust zupełny wierni mogą zyskać, gdy święto tytułu obchodzone jest w bazylikach mniejszych, w kościele katedralnym, konkatedralnym, w sanktuarium i w kościele parafialnym. Nie można zyskać odpustu zupełnego ani też częściowego, jak niekiedy bywa to błędnie interpretowane, w przypadku święta tytułu w kościele filialnym, rektorskim czy też w kaplicy. Uroczystość tytułu kościoła często powiązana jest z kermaszem i ludowymi zabawami, stąd potocznie festyn odbywający się na terenie parafii nazywa się odpustem.

za www.opusdei.pl/

Czy wiesz, że..

...bakterie są wszędzie i potrafią dostosować się do wszystkiego? Naukowcy przyglądają im się dokładnie, po to... by znaleźć sposób na uzdrawianie systemów bankowych (za: www.wiara.pl)

Uczmy się od... bakterii

Grupa badaczy z University of Pennsylvania w USA na łamach tygodnika „New Scientist” opublikowała artykuł, z którego wynika, że istnieje wiele analogii pomiędzy bakteriami żyjącymi w koloniach, a systemem połączonych ze sobą instytucji finansowych. Co więcej, szef grupy badaczy, Harvey Rubin, zauważył, że analizując jeden system, wiele można powiedzieć o drugim.

Same się regulują

Ilość bakterii w środowisku nie może przekroczyć pewnej wartości. Jeżeli się to stanie, wzrost nowych „pokoleń” będzie ograniczany przez ilość produktów przemiany materii poprzednich i ograniczone zasoby „żywnościowe”. Bakterie - jako organizmy żyjące w koloniach - mają „wbudowany” system regulujący, który (biorąc pod uwagę warunki środowiskowe, takie jak odczyn chemiczny, temperatura, zasolenie, wilgotność) potrafi optymalnie dostosować wzrost kolonii. Sami badacze stwierdzili, że system regulacyjny umożliwia adaptację kolonii, a jednocześnie nie utrudnia wzrostu ani wprowadzania innowacji. Co to wszystko ma wspólnego z instytucjami finansowymi? Bankami, firmami ubezpieczeniowymi, funduszami czy w końcu giełdą? Jak się okazuje, całkiem sporo. Kolonie bakterii rozwijają się dzięki dostępności pożywienia. Instytucje finansowe - dzięki przepływowi produktów finansowych. Gdy instytucji jest za dużo (a klientów mniej więcej tyle samo), zaczynają bankrutować. System zaczyna się kruszyć. I w przypadku bakterii i finansów kluczem do sukcesu jest znalezienie wspomnianego optimum. Tak jak bakterie „wiedzą”, gdzie ono jest, bo ewolucja wykształciła w nich mechanizmy antysamodestrukcyjne, tak w systemach finansowych takich mechanizmów nie ma. Wciąż trwający kryzys jest tego najlepszym przykładem.

Przelewy to metabolizm

Naukowcy z Pensylwanii chcą zrozumieć, jak powinny wyglądać finansowe systemy samoregulacji. Ale to nie wszystko. Chcą mieć wgląd w konkretne tryby finansowej maszynerii. Przelewy pomiędzy bankami a funduszami czy giełdą odpowiadają - ich zdaniem - szlakom metabolicznym we wnętrzu bakterii. W wyniku ich działania w komórkach powstają cząsteczki DNA, ATP (to nośnik energii), białka i lipidy. Dzięki nim bakterie rosną i rozmnażają się. Dokładnie tak, jak instytucje finansowe dzięki operacjom, które poszczególne instytucje systemu wykonują pomiędzy sobą. I wszystko działałoby bez zarzutu w świecie uporządkowanym. Ten jednak wcale taki nie jest. Zdarzają się rzeczy nieprzewidywalne. I w świecie ożywionym, i finansowym. Któregoś roku może się na przykład okazać, że zima jest szczególnie mroźna. Bakterie nie mogą wiedzieć, że tak się stanie. Albo państwa OPEC postanawiają zmniejszyć wydobycie ropy naftowej. I tutaj znowu powinniśmy się uczyć od bakterii. Bo te są przygotowane na każdą ewentualność, także taką, z którą nigdy wcześniej nie miały do czynienia. Są wzorem ograniczania ryzyka. Ryzyka unicestwienia całej kolonii. A co z systemami finansowymi? Niespodziewane wydarzenia to ich bardzo słaba strona. Coś, co - obiektywnie rzecz biorąc - nie miało prawa się zdarzyć, jest w stanie pogrzebać niejedną instytucję.

Zespół Harveya Rubina z University of Pennsylvania bada

systemy biologiczne, a zdobytą wiedzę stara się wykorzystać do zarządzania systemami finansowymi czy informatycznymi. Jego ostatnie dzieło to badania genetyczne, które mają na celu sprawdzenie, które geny mają największy wpływ na przetrwanie bakterii. Czy da się to wykorzystać do określenia, które ogniwa w systemach finansowych są najsłabsze? Czas pokaże. Naukowcy w podobny sposób badają ławice ryb, stada ptaków, roje pszczoł i mrówek.

Zmartwienie Pajtusia

Chodzi kotek po mieszkaniu

Smutny, zatroskany

Do każdego kąta spojrzę

Szukając Swej Pani

Może wyszła po zakupy

I za chwilę wróci

- Myśli kotek zatroskany

I cichutko mruć

Choć miseczkę pełną mleka

Podali sąsiedzi

Kotek nie ma apetytu

I nad miską siedzi

Taka rola samotnika

Czasem i nas czeka

Gdy zabraknie na swej drodze

bliskiego człowieka

Zwinął kotek się w kłębuszek

I siedzi na oknie

- Może by mnie ktoś przygarnął

Nie chcę żyć samotnie

Będę wiernym przyjacielem

Weź mnie - choćby jutro

Bo mi tutaj tak markotno

I tak bardzo smutno.

Tym tklivym wierszem ustrońskiej poetki Wandy Mider zwracamy się z serdecznym apelem i zarazem prośbą o znalezienie dobrego opiekuna dla kotka Pajtusia, który po śmierci swojej pani - Aliny Nowak, bardzo tęskni za domowym ciepłem, przytulaniem i miłym słowem.

Pajtek jest kotkiem przyjaznym, przebywającym stale w domu, załatwiającym swoje potrzeby fizjologiczne do umywalki.

Telefony kontaktowe:

Ewa Rakowska (33) 854-25-26

Elżbieta Sikora (33) 854-29-95

Uśmiechnij się -

o kociej do ludzi przyjaźni...

Kot przewraca się na pośnaniu i nie może zasnąć. Dokucza mu pchła.

- Aj, ty, pchło! - powiada wreszcie zniecierpliwiony - Ja ciebie nie rozumiem! Albo ty jesteś zdrowa - to co ty robisz w łóżku? Albo ty jesteś chora - to dlaczego ty skaczesz?...

Kącik poezji

Etiuda na jesień

Zaczerwieniło się, pojesienniato
I zadziwiło się i odleciało
I tylko jedna popielata
Jaskółka szuka jeszcze lata
I tylko jedna ciemna róża
Wiednie o cały świat za duża
I tylko jeden słoneczniczy
Zegar pamiątki jeszcze liczy
I tylko oczy, gęste oczy,
Wzrok za szybami, w zapatrzeniu,
Wiatr powłóczył drzewne troczy,
Na płocie gra jak na grzebieniu
I skrzypią z nim staruchy domy
I wrony lecą niska smuga
A wzrok wciąż milczy, nieruchomy,
Coś wypatruje i coś bada,
Stoi przy oknie długo, długo,
Od września aż do listopada.

Czemu on z liśćmi nie chce śniedzieć,
Za czym on bladzi, co chce wiedzieć?

Że zadumało się, pojesienniato,
Nikogo nie zadziwiło
I odleciało?

Kazimierz Wierzyński

Ze starego modlitewnika - Hymn katolickich stowarzyszeń

My chcemy Boga, święta Pani. * O, usłysz Twoich dzieci śpiew! * My Twoi słudzy niesieni w dani * Za wiarę świętą życie, krew. * Błogosław, słodka Pani, * Błogosław' wszelki stan! * My chcemy Boga, my poddani: * On naszym Królem, On nasz Pan!

My chcemy Boga w rodzin kole, * W troskach rodziców, w dziatki snach; * My chcemy Boga w książce, w szkole, * W godzinach wytchnień, w pracy dniach. * Błogosław, słodka Pani, itd.

My chcemy Boga w wojsku, w sądzie, * W rozkazach władzy, w księgach praw; * W służbie na morzu i na lądzie; * Spraw to, Mario, spraw, o spraw! * Błogosław, słodka Pani, itd.

My chcemy Boga w wszelkim stanie, * Boga niech wielbi szlachta, lud; * Pan, czy robotnik, czy mieszczanin * Bogu niech niosą życia trud. * Błogosław, słodka Pani, itd.

My chcemy Boga w naszym kraju, * Wśród starodawnych polskich strzech, * W polskim języku i w zwyczaju * Niech Boga wielbi Chrobry Lech. * Błogosław, słodka Pani, itd.

My chcemy Boga w każdej chwili, * I dziś i jutro, w szczęściu, w łzach; * Czy nam się pociech niebo schyli, * Czy w gruzach legnie szczęścia gmach. * Błogosław, słodka Pani, itd.

My chcemy Boga, Jego prawo * Niech będzie naszych czynów tchem, * Byśmy umieli chętnie, żwawo * Obierać dobre, gardzić złem. * Błogosław, słodka Pani, itd.

Skarbiec modlitw i pieśni, rok 1936

Z życia parafii



• W niedzielę, 18 października, podczas wszystkich mszy św. kolektowali księża zbierając pieniądze na trwający remont naszego kościoła.

• W tym dniu można było po raz ostatni oglądać wystawę, na której eksponowane były m.in. stare księgi parafialne, portrety proboszczów oraz fotografie przedstawiające dawny wystrój kościoła. Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem naszych parafian. Z zaciekawieniem przeglądano też najnowsze kroniki.

• W minionym tygodniu figura Chrystusa Króla, stojąca dotychczas na tabernakulum, została umieszczona na frontonie kaplicy przedpogrzebowej.

Informacja o Korespondencyjnym Kursie Biblijnym

Wydział Pedagogiczny Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego.

W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod adresem:

[www.ignatianum.edu.pl/Wydział Pedagogiczny/](http://www.ignatianum.edu.pl/Wydział_Pedagogiczny/) Studia

podyplomowe i kursy

bądź też pod adresem:

ks. Zbigniew Marek SJ

ul. Zaskale 1 30-250 Kraków

„Kurs Biblijny”.

Zgłoszenia udziału w kursie można kierować na adres elektroniczny:

zmarek@jezuici.pl

zmarek@ignatianum.edu.pl

Pod tymi adresami można też uzyskać dodatkowe informacje o kursie. Jego organizatorzy proszą o dołączenie do korespondencji listownej koperty z podanym adresem zwrotnym i naklejonym znaczkiem pocztowym.

JUBILACI TYGODNIA

Zofia Cieślawska
Zdzisław Hławiczka

Maria Widzyk
Janina Kocur

Beata Bobola
Gertruda Olszowska

Natalia Tułeczka
Jan Gontarz

Agnieszka Krzyszowska
Barbara Galas

Maria Kozakiewicz
Jerzy Klimczak

Wiesława Sikora
Józefa Przybyła



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

Wycieczka

Było to łódzkiego roku w piękny jesienny dzień jak wnuczka wpadła do mnie, bo ónej je dycki pilno, i mówi: Obykaj się babciu, bo się autym wybiórmy na Równice a Tyś tam już downo nie była. Befel był zachyncający ale jakosi ni mógłach pozbiyrać do kupy tych starych kości. Ale potym żech se uświadomiła jako mogym być przeca rada, że mie jeszcze kansi chcóm. Ze trzi razy trómbili a to był znak, że czakajóm, tóż musiaľach sie hónym przirychtować. Za kierownicóm siadła moja wnuczka. Jo wedla ni, a na zadnim siedzynie moji dwa prawnuki i syneček od kamratki.

Przed schroniskym na Równicy był zawrzity szlaban, tóż my auto niechali i szli pieszo. Nale moj Boże... dyć ta Równica je tak zmodernizowano, że ji poznać nie idzie. Kiosków przybyło z każdej stróny. Park linowy zrobiony w lesie, a ludzie skoczóm miyndzy gaľynziami jak wewiórki. Na boroczki ptozki isto wypłoszone ni majóm se kany gniazodka uwić. Pod szczytym, kaj kiesi na słóncznej polanie zbiyrali my borówki, wrzała robota. Při wielkim budynku uwijali sie robotnicy. Na cóż też tam stanie? Wyglóndo to na hotel, abo co...

W schronisku było kupe ludzi. Dziyń był piękny, tóż nie dziwota. Zajónczka abo sarny ani bażanta już nie uwidzisz. Wszystko to kansi pouciekało przed ludzkimi szłapami, jyny widok jak kiesi cieszy oczy. Przeca tyn nasz Ustróń je przesumny. Jak na dłóni widać malutki dómki. Staw kajakowy co błyszczyc w słónczku jak strzybny talyrz. Strzeliste wieże kosciołów i szkołe. Wiśła płynie postrzodkym, jakby dzieliła miasto na poły.

Tak my se z wnuczkóm siedziały pod brzózkóm a dziećka góniły i kulały sie po trowie jak operyjasze.

Spadki my jechali przez Zawodzi i stawili my sie po ceście do Parku Niespodzianek. Park już stoi pore roków a isto wszyscy ustróniocy tam nie byli, a jo ty dziwy widziała piyrszy roz i nie żałujym. Je prawda, chodniczki tam sóm strasznie stróme i kamiyniste, że noga może sie poślizgnóć, tak dejcie se pozór i idźcie opatarnie. Cały czas kludziła mie wnuczka, tak miała symnóm dość utropy. Ludzie, co my tam wszystko obezdrzili. Daniele, dziki, sarynki kiere chodzóm samopas po lesie i możesz ich aji pogłoskać. Na samym wyrchu sóm postawione wielki klotki a w nich roztomajte drapiyżne ptocki. Orły, sokoły, jastrzymbie, sowy i jeszcze insze. Je też i paw z roztopiyrzónym barwnym ogónym. Do dziećek przeznaczili plac zabaw, coby sie mógly pohóstać i

pobawić. Słodycze i lody też kuszóm, tóż dziećka kupujóm na wiwat. Interes idzie bo je moc wycieczek. Naokoło sóm ławki, na kierej żech se zaroz siadła.

Na ostatku szli my - jak to nazywajóm - bajkowóm alejóm. Co kónszczek stoľ tam mały, drzewianny dómek a za szklannóm wystawóm bojkowe, ruchóme ludki. Jak sie przicisło na guziczek była i muzyczka a wszystko to ruszało sie jak żywe. Wielko to była dlo dziećek frajda, toteż stoľ ich tam cało kupa.

Byli my tam do zachodu sólńka. Dziećka były zadowolóna a jo też.

Ustrónioczka

Wycieczka do...

Podczas wycieczki do Niemiec, w maľékim miasteczku, pewna angielska rodzina spostrzegła niewielki, śliczny domek, który wydał im się świetnym miejscem na spędzenie przyszłych wakacji.

Od sąsiadów dowiedzieli się, że właścicielem jest miejscowy pastor. Wkrótce podpisali z nim umowę wynajmu. Po powrocie do Anglii pani spostrzegła, że nigdzie w domku nie widziała WC, zaniepokoiła się więc, że będzie to wygodka za domem. Postanowiła napisać do pastora i poprosić o informacje, gdzie się ów przybytek znajduje.

Oto treść listu:

"Drogi Panie! Jestem osobą, która wynajęła Pański domek. Nie wiem jednak, gdzie się znajduje WC. Czy mógłby Pan mi to wyjaśnić?"

Otrzymałszy list, pastor nie zrozumiał skrótu WC i pomyślał, że z pewnością chodzi o Anglikański Kościół niemiecki nazywany Wales Chapel. Odpowiedział więc:

"Szanowna Pani! Doceniam Pani prośbę i mam zaszczyt Panią poinformować, że miejsce, które Panią interesuje, znajduje się 12 kilometrów od domu, co wydaje się nie być wygodne dla tych, którzy chodzą tam często. Dlatego polecam wziąć ze sobą obiad. Trzeba tam się udać na rowerze, samochodem lub też na piechotę, ale ważne jest, by stawić się punktualnie, żeby zająć miejsce i żeby nie przeszkadzać innym. Warto wspomnieć, że zamontowano tam klimatyzację. Panuje obyczaj, że dziećki siedzą obok swoich rodziców i wszyscy śpiewają chórem. Przy wejściu rozdaje się kartki papieru. Ci, którzy przybywają z opóźnieniem, mogą korzystać z kartki sąsiada. Kartki muszą być zwrócone na końcu, ażeby mógly być używane kilka razy. Chciałbym też zaznaczyć, że wszystko, co udaje się zebrać, jest rozdawane ubogim. Poza tym miejsce to jest wyposażone we wzmacniacze dźwięku, aby można było wszystkiego wysłuchać również na zewnątrz. Z balkonów zaś można podziwiać ogół zgromadzonych".

jantek_gall ze str. www.laudate.pl

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustróń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl